Cena numeru 3 zł. P

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) PONIEDZIAŁEK 11 KWIETNIA 1949 ROKU. Nr. 100 (1474)

Robotnicy znaleźli odpowiedź

Robotnicy i pracownicy Wytwórni Tworzyw Plastycznych w Pustkowie (których rezolucję podaliśmy we wczorajszym numerze) przejrzeli z niezwykłą przenikliwością istotę polityki obozu wojny i imperializmu. Uchwycili istotę zamierzeń podpalaczy świata. I znaleźli właściwą odpowiedź na pakt atlantycki.

Pakt atlantycki jest dyplomatycznym odpowiednikiem potrząsania bombą atomową. I bomba i pakt miały na celu szantaż i zastraszenie. Liczono, że tymi środkami złamany będzie opór mas przeciwko podżegaczom wojennym i imperialistycznym agresorom. Rezolucja robotników Pustkowa, to dowód niezbity, że nie pomoże ani szantaż ani terror.

Trzy punkty rezolucji robotników Pustkowa — to trzy bojowe hasła obrońców pokoju.

Punkt pierwszy rezolucji — przystąpienie do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej — to wyraz głębokiego zaufania robotników polskich do ZSRR, jako najtrwalszej opoki pokoju światowego, jako potęgi zdolnej unicestwić zamachy ciemnych sił imperializmu, jako ośrodka obozu państw demokratycznych, postępowych i pokojowych.

Punkt drugi rezolucji — wezwanie do przedterminowego wykonania planów gospodarczych — to wyraz wiary robotnika polskiego w Państwo Ludowe, to dążenie do jak najwydatniejszego wzmocnienia tego państwa w myśl jedynie słusznego założenia, że spotęgowanie sił Polski Ludowej to nasz wkład do wzmocnienia potęgi obozu pokoju. Rośnie co dnia potęga państwa socjalizmu — Związku Radzieckiego. Musimy wytężyć swe siły, by dotrzymać mu tempa we wspólnym pochodzie po drodze postępu i pokoju. Obok nas wre praca w krajach demokracji ludowej, wznoszących, jak my, fundamenty socjalizmu. Nie wolno nam zostać ani na krok w tyle.

W szlachetnym współzawodnictwie o wzmocnienie sił obozu postępu bierze udział każdy robotnik, chłop i pracownik umysłowy. Punkt trzeci rezolucji — wezwanie do podjęcia inicjatywy robotników Pustkowa przez wszystkie zakłady przemysłu chemicznego — to wyraz tej właśnie solidarności ze wszystkimi ludźmi pracy w Polsce, to poczucie, że wszyscy, którzy budujemy Polskę Ludową, mamy te same dążenia i cele na oku. Wiemy, że wezwanie robotników Pustkowa spotka się z właściwym oddźwiękiem jak Polska długa i szeroka.

Robotnicy Pustkowa podjęli swą rezolucję z własnej inicjatywy. Zebrali się, aby przedyskutować sytuację i zamanifestować swe stanowisko wobec nowego zamachu na pokój światowy. Znaleźli sami najtrafniejszą odpowiedź. Jest w tej uchwale robotników Pustkowa głębokie zrozumienie sytuacji międzynarodowej, trzeźwy osąd polityczny i są właściwe wnioski praktyczne. A przecież Wytwórnia w Pustkowie to niewielki stosunkowo zakład, zatrudniający paruset zaledwie ludzi, położony na uboczu, zdala od wielkich centrów przemysłowych. Rezolucja robotników Pustkowa jest dowodem, że nie tylko czołówka polskiej klasy robotniczej zdaje sobie sprawę ze swych zadań politycznych. Dowodzi ona ponad wszelką wątpliwość, że najszersze masy robotnicze, nawet na dalekiej prowincji, są w pełni świadome swej przodującej roli politycznej i potrafią z niezawodną trafnością wskazywać narodowi drogę.

Z tej pełni dojrzałości i świadomości politycznej, z ducha gotowości do walki wyrosła rezolucja robotników i pracowników Pustkowa, którzy znaleźli właściwą odpowiedź.

Robotnicza Łódź staje do czynu pierwszomajowego

Załogi fabryk deklarują miliony zł. oszczędności i zobowiązują się do przedterminowego wykonania rocznego planu produkcji

GENTLEMAN MELDUJE...

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Gumowego — Wytwórnia Nr 5, niezależnie od powziętych zobowiązań związanych z przedterminowym wykonaniem planu trzyletniego w dalszym ciągu mobilizują swe siły dla przekroczenia zamierzonych zobowiązań.

Tow. Edward Sypniewski, krajacz kortu na oddziale oponowym, oświadcza:

— **Dotąd kroję tysiąc sześćset pasów kortowych dziennie, dla uczczenia Święta Pracy zobowiązuję się podnieść swą produkcję do 1.750 pasów i jednocześnie wzywam współtowarzysza pracy z drugiej zmiany, tow. Stanisława Ciesielskiego, do współzawodnictwa.**

— W związku z Świętem Pierwszomajowym — mówi tow. Józef Chrzanowski, wulkanizator opon — **podnoszę swą produkcję ze 100 na 110 sztuk opon dziennie** i wzywam towarzysza Władysława Molednego, ob. Mariana Ciemnoczołowskiego, oraz pozostałych wulkanizatorów mojej zmiany, aby podjęli takie same zobowiązania.

PZPDz. i W. Nr 6

Załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego i Wełnianego Nr 6 zobowiązała się:

1) Wykonać plan roczny w dniu 15 listopada 1949 r. wartości 4.372.375 zł wg cen przedwojennych.

2) Wykonać ponad plan na dzień 31 grudnia 1949 r. w ilości 124.500 sztuk konfekcji, wartości 622.500 zł wg cen przedwojennych.

3) Plan oszczędnościowy na rok 1949, opracowany przez Dyrekcję, Radę Zakładową i czynnik społeczny w sumie zł 3.979.543, załoga przyjmuje do wiadomości i przez wzmożoną oszczędność zobowiązuje się podwyższyć tę sumę do 6.000.000 zł.

CZYN 1-MAJOWY CZŁONKÓW ZAŁOGI PZPB Nr 1

Tow. Nowicki Feliks, majster z PZPB Nr 1 wraz z całym swym zespołem, zobowiązuje się do dnia 1 Maja podnieść normę ze 120 do 125 procent.

Zobowiązuję się — mówi **tow. Dolniak Aniela** — w imieniu całego zespołu podnieść procent wykonania normy ze 118 do 125 proc., by uczcić tym nasze święto robotnicze.

Zespół prządek z przodownicą Wojtysiak Kazimierą na czele, wezwał do współzawodnictwa dla uczczenia Święta 1 Maja zespół Skórki Marii.

Korespondent fabryczny „Głosu"
J. Wedman

PAŃSTWOWA CHŁODNIA SKŁADOWA ZAOSZCZĘDZI DO 1 MAJA PÓŁ MILN. ZŁ.

Na zebraniu — załoga Państwowej Chłodni Składowej uchwaliła w ramach Czynu 1-Majowego zaoszczędzić do dnia 30 kwietnia — pół miliona zł.

List Wallace'a do prez. Trumana

NOWY JORK (PAP). Henry Wallace wystosował do prezydenta Trumana list, w którym zapowiada kontynuowanie przez amerykańską Partię Postępową walki o pokój, celem uratowania narodu przed katastrofą.

Ludowe Chiny zjednoczą cały naród

w walce przeciwko imperialistycznym agresorom

Oświadczenie tow. Mao-Tse-Tunga, dotyczące paktu atlantyckiego

TOW. MAO - TSE - TUNG przewodniczący Chińskiej Partii Komunistycznej

Moskwa (PAP). Jak podaje agencja Sinhua, demokratyczne partie chińskie ogłosiły oświadczenie w sprawie paktu północno — atlantyckiego. Stwierdzając, że pakt ten zagraża pokojowi i bezpieczeństwu, chińskie partie demokratyczne głoszą:

„W imieniu narodu chińskiego oświadczamy: jeśli imperialistyczny blok agresywny odważy się wywołać nową wojnę, zagrażającą narodom świata, zjednoczymy cały naród i zgodnie z nieśmiertelnymi wskazówkami Sun-Jat-Sena, ramię przy ramieniu z sojusznikiem Chin — Związkiem Radzieckim, oraz z siłami demokracji i pokoju całego świata, stoczymy zdecydowaną walkę z podżegaczami wojennymi, celem obalenia systemu imperialistycznego, wyzwolenia całej ludzkości i ustalenia trwałego pokoju".

Oświadczenie podpisali: w imieniu Chińskiej Partii Komunistycznej — **Mao - Tse - Tung**, w imieniu Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangowskiego — **Li-Tsi-Szen**, w imieniu Demokratycznej Ligi Chin — **Szen-Czung-Czou** i **Czang-Bo-Tsun.**

B. dowódca wojsk Kuomintangu w Chinach Północnych — potępia reakcyjną działalność swego rządu

Moskwa (PAP). Jak donosi agencja Sinhua, b. naczelny dowódca wojsk kuomintangowskich w Chinach północnych, **gen. Foo-Tso-I** wystosował do przewodniczącego Komunistycznej Partii Chińskiej tow. **Mao-Tse-Tunga**, oraz do innych partii demokratycznych depeszę, w której potępia reakcyjną działalność Kuomintangu, oraz dotychczasowe własne postępowanie na stanowisku dowódcy wojsk nacjonalistycznych.

Foo-Tso-I stwierdza m. in., że klasa robotnicza z Partią Komunistyczną na czele, powinna kierować odrodzeniem kraju w duchu demokratycznym.

W odpowiedzi tow. Mao-Tse-Tung podkreślił odpowiedzialność rządu Kuomintangowskiego za rozpoczęcie i prowadzenie kontrrewolucyjnej wojny domowej.

Pod obstrzałem Armii Ludowej

LONDYN (PAP) Agencja Reutera donosi z Nankinu, że ciężkie działa Armii Ludowej ostrzeliwały w niedzielę pozycje wojsk nacjonalistycznych na południowym brzegu Jang-Tse-Kiangu.

Według tego samego źródła większość uchodźców, którzy w wyniku działań wojennych przeszli na południowy brzeg rzeki, postanowiła powrócić do swych stron rodzinnych.

Siła młodzieży radzieckiej opiera się na wierności wielkim ideałom Lenina—Stalina

List XI Zjazdu Komsomołu do Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP.). **Delegaci XI Zjazdu Komsomołu uchwalili na końcowym posiedzeniu tekst listu do Generalissimusa Stalina.**

„Naszym udziałem — głosi list — stało się wielkie szczęście życia, pracy i nauki w kraju zwycięskiego socjalizmu. Młodzież radziecka dumna jest ze swej potężnej ojczyzny socjalistycznej, ostoi pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Siła młodzieży naszego kraju opiera się na wierności wielkim ideałom Lenina—Stalina.

„Ślubujemy — piszą delegaci — **w imieniu 9-milionowej armii komsomolskiej i młodzieży radzieckiej, że pomnożymy** sławne tradycje Komsomołu, **że będziemy nadal wiernymi pomocnikami Partii Komunistycznej w walce o całkowite zwycięstwo komunizmu w naszym kraju.**

Ślubujemy, że będziemy gorąco kochać naszą socjalistyczną ojczyznę i śmiertelnie nienawidzieć jej wrogów, że będziemy nieustraszeni w walce, wykazując nieugiętość i zdecydowanie w dążeniu do postawionego celu."

Grecka armia demokratyczna gromi faszystowskie wojska rządowe

Paryż (PAP) — Agencja Elefteri Ellada podaje komunikat naczelnego dowództwa greckiej armii demokratycznej, stwierdzający kontynuowanie walk w górskim rejonie Smolikas — Grammos — Voelon.

Oddział wolnych strzelców zaatakował w centrum Saloniki grupę oficerów i żołnierzy faszystowskich, zabijając wszystkich. Wolni strzelcy stoczyli następnie na ulicach miasta zaciętą walkę z innymi żołnierzami monarchistycznymi.

Francja ustąpiła...

Trizonia — faktem dokonanym

PARYŻ (PAP) W „Journal du Dimanche" ukazała się wiadomość, że Francja zgodziła się ostatecznie na połączenie francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech z Bizonią.

Według waszyngtońskiego korespondenta dziennika, zgoda Francji nastąpiła jeszcze przed ogłoszeniem przez mocarstwa zachodnie statutu okupacyjnego dla Zachodnich Niemiec.

Zdaniem dziennika, Trizonia powstanie zaraz po utworzeniu państwa zachodnio-niemieckiego.

Posłuszne roboty w Białym Domu

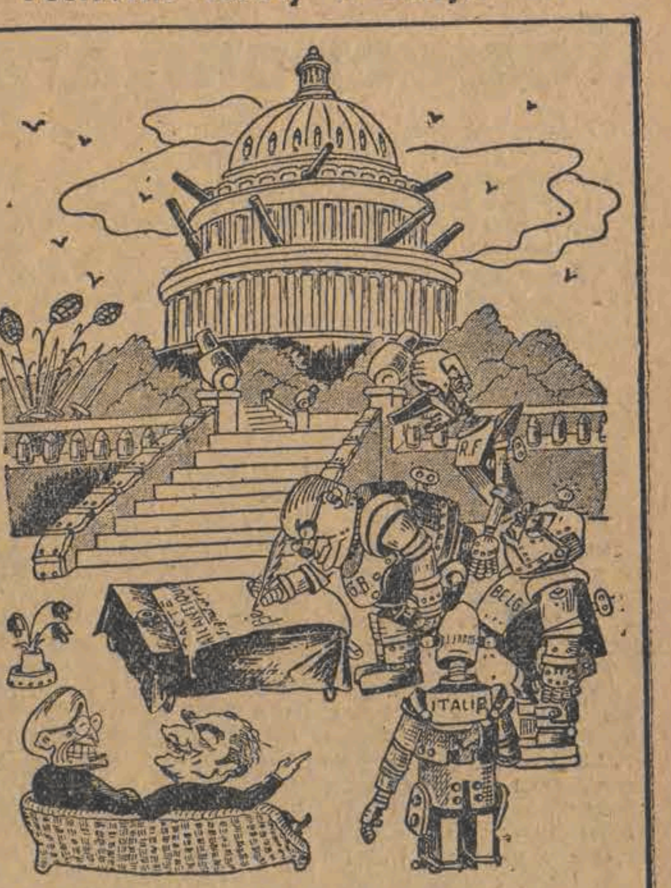

Acheson do Trumana: Nasze zmechanizowane roboty doskonale podpisują nasz pakt atlantycki.

Depesze Generalissimusa Stalina do premierów rządów Bułgarii i Finlandii z okazji rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy

Moskwa (PAP). Z okazji 1-ej rocznicy zawarcia radziecko - bułgarskiego układu o przyjaźni, premier bułgarskiej Republiki Ludowej Dymitrow skierował na ręce Generalissimusa Stalina depeszę.

„Mamy wciąż nowe dowody — pisze Dymitrow — uczciwości i słuszności radzieckiej polityki zagranicznej, którą dąży do wzmocnienia międzynarodowego pokoju, demokracji i bezpieczeństwa narodów.

Generalissimus Stalin odpowiedział premierowi Dymitrowowi:

„Proszę przyjąć wyrazy podziękowania za przyjazne gratulacje i życzenia z okazji 1 rocznicy podpisania radziecko - bułgarskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Serdecznie życzę bratniemu narodowi bułgarskiemu i Ludowej Republice Bułgarii dalszych sukcesów".

* * *

Moskwa (PAP). Premier Finlandii Fagerholm skierował do Generalissimusa Stalina depeszę z okazji rocznicy zawarcia radziecko - fińskiego układu o przyjaźni.

W depeszy tej Fagerholm zapewnia rząd radziecki o dążeniu rządu fińskiego do dalszego rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy ZSRR i Finlandią.

Generalissimus Stalin odpowiedział w następujących słowach:

„Proszę, Panie Premierze, przyjąć moje podziękowanie za Pańskie gratulacje z okazji rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy ZSRR i Republiką Fińską. Wyrażam życzenia sukcesów w dziele rozwoju i umocnienia przyjaźni pomiędzy naszymi narodami".

Zdradziecka akcja prawicowego kierownictwa TUC

Londyn (PAP) — Prawicowe kierownictwo kongresu brytyjskich związków zawodowych (TUC) rozesłało do wszystkich związków zawodowych okólnik, ostrzegający przed udziałem w Paryskim Kongresie Pokoju.

UWAGA SŁUCHACZE KURSU DLA KORESPONDENTÓW I REDAKTORÓW GAZETEK ŚCIENNYCH!

Dziś o godz. 17-ej kolejny wykład z cyklu „Pogadanki o świecie".

O godz. 18-ej wykład pt.: „Miejsce w świecie Związku Radzieckiego".

Przypominamy sekretarzom Komitetów Dzielnicowych organizacji podstawowych i Komitetów Fabrycznych, że są odpowiedzialni za stawiennictwo wszystkich towarzyszy, skierowanych na kurs.

Wydział Propagandy Łódzkiego Komitetu PZPR i Redakcja „Głosu Robotniczego"

Kosmopolityzm-maską nacjonalizmu Wall-Street

Kapitaliści różnych krajów mówią różnymi językami. Ale treść społeczna pojęcia „kapitał finansowy" jest ta sama po san skrycku i po angielsku. Wspólnym mianownikiem burżuazji na obecnym etapie rozwoju historycznego jest jej antynarodowy charakter, jej całkowita wrogość wobec najżywotniejszych dążeń mas ludowych, a przez to samo wrogość wobec interesów narodu, jego kultury i tradycji.

BURŻUAZJA CONTRA PATRIOTYZM

Oczywiście, to wynarodowienie burżuazji ma swoje głębokie społeczno-gospodarcze źródła. W miarę narastania siły klasy robotniczej, w miarę jak w szeregach kapitalistycznych wzmaga się strach przed rewolucją — wyzbywa się burżuazja patriotycznych „przeżytków" i deklaruje pod flagą kosmopolityzmu gotowość służenia każdemu, kto potrafi zapewnić jej interesy klasowe, nawet za cenę wyprzedaży własnego kraju. I tak, z klasy patriotycznej, jaką burżuazja była w rewolucyjnym okresie swej młodości, stała się ona w epoce imperializmu — w erze ogarniających całe kontynenty monopoli — pasożytem na ciele własnego narodu. Już Marks wskazywał, że patriotyzm burżuazji

„...wyrodził się w czysty fałsz w chwili, kiedy jej finansowa, handlowa i przemysłowa działalność przybrała kosmopolityczny charakter..."

Ale ten proces przechodzenia burżuazji na pozycję zdrady narodowej i kolaboracji z silniejszym kapitalizmem nie odbywa się przy odkrytej przyłbicy. Przeciwnie: amerykanizacja burżuazji we wszystkich krajach europejskich ma miejsce przy akompaniamencie werbli nacjonalistycznych frazesów i szowinistycznej hecy — tej samej kakofonii, która towarzyszyła hitleryzacji warstw burżuazyjnych w okresie przedwojennym.

DIALEKTYKA CONTRA LOGIKA FORMALNA

W mieszczańskiej encyklopedii pojęcia „nacjonalizm" i „kosmopolityzm" mają sprzeczne i wykluczające się definicje. Ale w rzeczywistości oba te pojęcia są ściśle powiązane ze sobą. Historia ostatniego trzydziestolecia dostarcza wiele dowodów na poparcie tego twierdzenia.

Obóz nacjonalizmu francuskiego z Maurrasem na czele, obóz mający długoletnią antyniemiecką tradycję, związał swe losy ze zwycięstwem hitleryzmu na długo jeszcze przed wojną. Nie jest to ważne, że wśród „nacjonalistów" francuskich działały liczne płatne agentury wroga; ważne jest to, że poważne odłamy klasy, która go stworzyła — burżuazji — były już wtedy tylko agenturą silniejszego hitlerowskiego imperializmu.

Formalnym wyrazicielem stanowiska klas rządzących stał się w przededniu kapitulacji jeden z grabarzy Francji, gen. Weygand, który w r. 1940 rzucił hasło: „Raczej Hitler, aniżeli komuniści". Ale palmę pierwszeństwa przyznać trzeba „teoretykom" zdrady burżuazji — socjaldemokratom: Faure i Deat, którzy jeszcze w 1938 r. twierdzili: „Raczej niewola, niż śmierć", Leonowi Blumowi, który przywitał Monachium „westchnieniem ulgi".

INTERESÓW NARODU BRONIĄ INTERNACJONALIŚCI

„Ulga" Bluma i Weyganda wypływała z tego samego źródła: z radości, że czasowo zwyciężył faszyzm, a nie lud francuski, że władzę zachował kapitał finansowy Francji (chociaż zmuszony do poczynienia zasadniczych ustępstw na rzecz silniejszego hitleryzmu) a nie klasa robotnicza. I tak, w myśl praw dialektyki historii, obronę ojczyzny wzięli na swoje barki internacjonaliści, podczas gdy nacjonaliści wyżywali się „narodowo" w tłumaczeniu na francuski hitlerowskiej ideologii.

Podobnie rozwinęła się sytuacja we wszystkich innych krajach. Jeden z nacjonalistycznych odłamów polskiej burżuazji — endecja — mający również za sobą długoletnie antyniemieckie tradycje, przestawił się na berlińskie melodie, gdy tylko burżuazja polska nabrała zaufania, że hitlerowska „krzepa" potrafi uratować kapitalizm.

Nacjonalizm endecki stawiał na krwawego Mikołaja dopóty, dopóki carat odgrywał rolę żandarma Europy, a zarazem policjanta broniącego polskiego obszarnika i kapitalisty przed polskim robotnikiem i chłopem.

Po obaleniu caratu przez rewolucję, nacjonalizm endecki szukał oparcia w burżuazji francuskiej, właśnie w owym gen. Weygand i jemu podobnych, a gdy wyrósł nowy żandarm Europy — hitleryzm — zarówno sanacja, jak i endecja z rozczulającą jednomyślnością zapatrzyły się w neony kongresów norymberskich. I konsekwentnie, w czasie okupacji, właśnie spośród nacjonalistów polskich rekrutowała się kolaboracja, właśnie z tych szeregów wyszli Goetle, Skiwscy, Kozłowscy i ci spod znaku NSZ i Brygady Świętokrzyskiej.

BURŻUAZJA EUROPEJSKA ZMIENIA PARTNERA

Rozbicie faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką, stworzyło warunki dla wzniesienia się wysoko fali antyfaszystowskich, rewolucyjnych ruchów w Europie. Zastraszona siłą klasy robotniczej, przerażona nowym potężnym wyłomem we froncie imperialistycznym, jaki powstał po utworzeniu państw demokracji ludowej — burżuazja kontynentu europejskiego zaczęła się rozglądać za „opiekunem".

W czasie wojny Mekką jej był Londyn. Tam ogniskowały się ośrodki emigracyjne stworzone nie dla organizowania, lecz dla hamowania walki ludów z okupantem: stamtąd przychodziła wypracowana przez imperialistów linia polityczna, której podstawą było hasło: „Niech się ZSRR i Niemcy wzajemnie wykrwawią, a potem my zrobimy porządek w Europie". W realizacji tego hasła widziała burżuazja Polski i innych krajów jedyną nadzieję na powrót do władzy.

AGENTURA OBCEGO NACJONALIZMU

Ta część burżuazji, która nie kolaborowała z hitleryzmem, wierzyła w Churchilla, który stanowić miał rzekomo kontrast wobec kapitulanta Chamberlaina. Wtedy to właśnie, na propozycję amerykańską ustanowienia stałych baz Stanów Zjednoczonych w posiadłościach brytyjskich na morzu Karaibskim, Churchill odpowiedział ostro, że

„nie po to objął stanowisko premiera Wielkiej Brytanii, by stać się likwidatorem imperium brytyjskiego".

Wiadomo, czym się to „twarde" stanowisko Churhilla skończyło. Gdy ZSRR stał się decydującą siłą w rozgromieniu faszyzmu, gdy imperium zachwiało się w posadach pod naporem ruchów narodowo-wyzwoleńczych, Churchill, jak i inni kapitalistyczni politycy, poszedł do Canossy kolaboracji. Tylko zamiast Monachium Canossa ta nazywała się Fulton, a zamiast hitlerowców, gauleiterami kolonii brytyjskich, przy błogosławieństwie i Churchilla i Atlee, stają się pełnomocnicy planu Marshalla. Dziś nacjonalistyczna burżuazja europejska jest agenturą obcego, tym razem amerykańskiego nacjonalizmu. Dziś de gauliści i blumowcy, konserwatyści i labourzyści, włoscy chadecy i saragatowcy, emigracyjny półświatek endecji, sanacji i WRN — dziś europejska burżuazja wraz z „socjalistycznymi" przybudówkami stanęła na baczność przed nową „Herrenrasse", pomimo istniejących i niemożliwych do rozwiązania sprzeczności interesów między państwami bloku atlantyckiego.

KOSMOPOLITYZM POD CZERWONĄ LATARNIĄ

Kosmopolityczne oblicze burżuazyjnego nacjonalizmu najlepiej uwydatniło się właśnie w tym szybkim przejściu ze służby hitlerowskiej na służbę Wall Street, w sojuszu quislingów czasu wojny z odłamami burżuazji, które wówczas znajdowały się w obozie anglosaskim. W amnestii, jaką de Gaulle teraz udziela Petainowi, w tym błyskawicznym przestawieniu się z „Das Reich" na „New York Herald Tribune" i z mitologii „Mein Kampf" na obskurantyzm broadwayskiej anty kultury. Jak prostytutka, burżuazja europejska i jej „socjalistyczne" skrzydło interesuje się tylko wysokością sumy, a nie charakterem klienta który wdzięki jej kupuje.

Karol Renner, przywódca socjaldemokratów austriackich — którzy byli, jak wiadomo, ojcami duchownymi „Anschlussu" — na rozkaz ogłasza

„...załamanie się kultury narodowej..."

pod naciskiem rozwoju „uniwersalistycznych prądów", czyli dolara i jajka w proszku.

DUCH „REICHSKANZLEI"

Treść tego „uniwersalizmu" zdemaskował mimo woli sam Truman, który 7 kwietnia br. wpisał europejskim komspolitykom do stambucha następujące oświadczenie:

„Dwie wojny światowe zmusiły Stany Zjednoczone do wzięcia na swoje barki kierownictwa nad narodami świata, co Ameryka musiała uczynić niezależnie od tego, czy jej się to podoba czy nie..."

Nuworyszom kolaboracji i europejskim bałwochwalcom amerykańskiego nacjonalizmu warto przypomnieć — jeśli nie uczynił tego dotychczas głos Thoreza i Togliattiego, przemawiających w imieniu milionów patriotów — że „moralne" i „materialne" kierownictwo nad światem rewindykował już kiedyś dla siebie hitlerowski „nowy porządek". A porządek ten moralnie i materialnie pogrzebany został w ruinach Kancelarii Rzeszy w Berlinie pod potężnymi ciosami żołnierza radzieckiego.

Stanisław Brodzki

Triumf nauki i techniki radzieckiej

Nowe nagrody stalinowskie

W dniu 9 bm. gazety moskiewskie zamieściły uchwałę Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu nagród stalinowskich za wybitne prace w dziedzinie nauki i wynalazczości za rok 1948. Nagrody przyznano **za eksperymentalne badania promieni kosmicznych w górnych warstwach atmosfery oraz badania w dziedzinie fizyki protonów, za prace naukowe w dziedzinie hydrodynamiki, dynamiki gazów, metalurgii i chemii, jak również za pracę w dziedzinie biologii, nauk rolniczych, medycyny, nauk ekonomicznych i filologicznych.**

W artykule wstępnym „Prawdy" p. t. „Triumf nauki i techniki radzieckiej" czytamy:

— Plejada laureatów nagród stalinowskich zwiększyła się o setki nowych nazwisk.

Idee wielkiego Stalina są źródłem natchnienia dla pracy i twórczości uczonych radzieckich, otwierając nieograniczone perspektywy działalności naukowej, wskazując drogę do coraz to nowych zwycięstw nauki radzieckiej. Cała postępowa ludzkość widzi teraz, że jedynie ustrój socjalistyczny jest w stanie zagwarantować nauce prawdziwy rozkwit, że w krajach gnijącego kapitalizmu nauka skazana jest na degenerację, nędzną wegetację i na odgrywanie haniebnej roli najmity kapitału monopolistycznego.

Inauguracja Roku Słowackiego

Lud pracujący dziedziczy dziś

najwspanialsze skarby twórczości poety postępu

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza, wygłoszone na uroczystej akademii w Warszawie

Na uroczystości inauguracji Roku Słowackiego, z okazji 100 rocznicy śmierci poety, wygłosił przemówienie premier Józef Cyrankiewicz.

Przemówienie to podajemy poniżej w nieznacznym skrócie:

Uroczystością dzisiejszą inaugurujemy Rok Słowackiego. Trwa Rok Mickiewiczowski. Trwa Rok Szopenowski.

Wielkość naszych twórców polegała na tym, że umieli oni wśród walk, wahań i rozterek, przezwyciężać swoją teraźniejszość, obrośniętą złymi i dobrymi tradycjami, że umieli po dobre sięgać do skarbnicy przeszłości, że umieli przez siebie tworzonymi środkami artystycznymi — walczyć o przyszłość, wyrażać ją, przeczuwać ją, opiewać — jako przyszłość narodowych kultur rozwijających się z nieprzebranych pokładów ludowości.

Juliusz Słowacki i jego wielkość najsilniej może mówić o walce i o przezwyciężaniu.

Jakże genialnie blisko naszej epoce rozumiał istotę narastania rewolucji Słowacki.

Dzisiaj Polska Ludowa, sięgając do skarbnicy przeszłości naszej bogatej kultury narodowej, aby na niej oprzeć dalszy jej rozwój, ukazuje w pełni wielkość swoich narodowych twórców, takich, jak Słowacki.

Trzeba powiedzieć, że ten, ówczesnymi środkami i ówczesnymi skojarzeniami wyrażony, rewolucyjny pogląd poety brzmi tętnem dzisiejszej walki z tymi, co uciekają od narodowych rewolucji w krainy liberalizujących pseudo - pięknoduchów — w reformizm, w kosmopolityzm, a w konsekwencji zawsze w służbę sił antynarodowych i wstecznych.

Ileż z walki Słowackiego z wiążącym Polskę czerepem szlachecczyzny, który stał się z czasem czerepem nowych klas wyzyskujących, ileż z walki Słowackiego z martwotą powierzchownej tradycji katolickiej, z postawą Watykanu wobec Polski, z brzemieniem tradycji szlachecczyzny — rozbrzmiewa dziś nieprzemijającą aktualnością walki naszych czasów o realizację postępu społecznego, **stwarza wielkość Słowackiego, jako poety naszych czasów, poety postępu.**

Pokazuje ich dzisiaj na tle dziejowych przemian, realizowanych konsekwentnie zorganizowaną wolą mas pracujących od Listopadowej Rewolucji Rosyjskiej poprzez nasze zmagania o wolność, poprzez nasze, na dziele Rewolucji Listopadowej, oparte początki socjalistycznego budownictwa.

Niech inaugurowany dziś „Rok Słowackiego" będzie w pełni wykorzystany, aby Słowacki stał się realnie poprzez upowszechnioną znajomość jego twórczości poetą narodu polskiego przemawiającym do całego narodu, rozumianym przez cały naród.

Rok Mickiewicza, Rok Szopena, Rok Słowackiego. A więc Rok uczczenia najwspanialszych tradycji kultury polskiej, które dziś dziedziczy lud pracujący, niech stanie się na gruncie dorobku przeszłości, początkiem nowego okresu, wspaniałego rozkwitu postępowej, ludowej, socjalistycznej w treści, polskiej kultury narodowej.

Wielki wiec w obronie pokoju

zorganizowany w Warszawie przez Polski Zw. b. Więźniów Politycznych

WARSZAWA (PAP.). Pod hasłem „Byli więźniowie polityczni w walce o pokój" — odbył się w Warszawie wielki wiec, zorganizowany przez Polski Związek b. Więźniów Politycznych z okazji Tygodnia Międzynarodowej Solidarności b. Więźniów Politycznych. W wiecu wzięli udział przedstawiciele władz, oraz partii politycznych i organizacji społecznych.

Obok reprezentantów Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych w prezydium zasiedli przedstawiciele demokratycznej Grecji i przedstawicielka Francuskiego Związku b. Więźniów Politycznych.

W przyjętej rezolucji zebrani przesyłają wyrazy głębokiej wdzięczności dla narodów Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej, **która pod kierownictwem Generalissimusa Stalina wyzwoliła naród Polski**, a więźniom politycznym przyniosła wybawienie od nieuchronnej zagłady.

Wielki wiec w obronie pokoju zakończono uchwaleniem tekstu depesz do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta i premiera rządu — Józefa Cyrankiewicza.

W. Ażajew 111

Daleko od Moskwy

My, mieszkańcy osady Tywlin uważamy tę budowę jako sprawę blisko nas tyczącą i zobowiązujemy się we wszystkim pomagać jej budowniczym. Zwracamy się z propozycją: uważać budowę tę za narodową, ażeby nie tylko pracownicy naftociągu ale wszyscy mieszkańcy Adunu ponosili odpowiedzialność wobec Państwa za to, by rurociąg ten został w określonym terminie puszczony w ruch".

— Napisałem źle, sam to czuję! — z żalem powiedział Chodżer. — Proszę poprawić towarzyszu Beridze.

— Doskonale napisałeś Maksym, lepiej nie trzeba i objął Chodżera. — Poprawić taką rzecz — to znaczy tylko popsuć...

— Wołodka! — krzyknął ucieszony Maksym do siostrzeńca. — Przynieś tutaj maszynę, będziemy drukować. Bądź jednakże ostrożny.

Tu widocznie byli bardzo dumni z maszyny do pisania. Wszyscy ucichli i przyglądali się uważnie, jak Wołodka ostrożnie na wyciągniętych rękach przyniósł maszynę, postawił na stole, usiadł poważnie i włożył arkusz papieru. Nanajczycy okrążyli go ciasnym kołem, a ten pod dyktando Maksyma zaczął jednym palcem wystukiwać tekst.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

U TANI WASYLCZENKO.

Podróż Beridzego i Kowszowa dobiegała końca. Do Olgochty było niedaleko, a tam trasa i Adun rozchodziły się w różne strony. Dzisiaj inżynierowie posuwali się bardzo szybko i w ciągu kilku porannych godzin odeszli daleko od miejsca gdzie spędzili noc.

Na prośbę Aleksego, Beridze niechętnie zgodził się na mały odpoczynek. Usiedli na śniegu, na rozesłanym namiocie-płaszczu i nie rozpalając ogniska, spożywali śniadanie. Jerzy Dawydowicz wkrótce wstał, obejrzał okolice i wziąwszy mapę topograficzną zaczął robić na niej poprawki. Aleksy zebrał wszystko i zbliżył się do niego.

Ze spadzistego brzegu przed nimi otwierał się widok na bezkresną zalaną słońcem dolinę śnieżną. Na dole leżała zakuta w lodowy pancerz rzeka, a na jej błyszczącej powierzchni widniały smugi śniegu. Z daleka widoczne były małe pagórki, które podnosiły się kondygnacjami ku górze. Na tle śnieżnej bieli robiły wrażenie namalowanych na płótnie: bliższe — delikatnymi kolorami jasnego bzu, dalej położone — fiołkową barwą, a te najdalsze — ciemnoniebieską. Ponad pagórkami na czystym niebie zbierały się ciemno-szare obłoczki.

Aleksy wspominał, jak trzy lata temu w towarzystwie Beridzego, ale o dziesięć tysięcy kilometrów dalej, oglądali inną trasę: tam wszystko było inne — zielone i gorące. Od tamtej pory datuje się jego przyjaźń z Beridzem i to, że z niepewnego siebie absolwenta instytutu, stał się pierwszym pomocnikiem głównego inżyniera na największej budowie.

— Jaka przestrzeń i ile powietrza! — zachwycał się Jerzy Dawydowicz. — Rzeczywiście nigdzie nie znajdziesz czegoś podobnego — dlatego też wszystko tu posiada taki rozmach. Gdzie, nawet w naszym kraju, znalazłaby się dla takich młodych jak my inżynierów, budowa o tak gigantycznym rozmachu? Oto masz Alosza Daleki Wschód — nową stalińską budowę!

— Proszę mnie nie agitować towarzyszu, już od dawna jestem patriotą Dalekiego Wschodu, — odezwał się Alosza patrząc z zadowoleniem na ożywioną twarz głównego inżyniera. Broda i wąsy jego stały się siwe od szronu. Aleksy rozumiał, że Beridze cieszy się nie tylko z powodu pięknego poranka i rozległych przestrzeni, ale także i dlatego, że wreszcie ujrzy Tanię.

(c. d. n.)

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Poniedz. dnia 11 kwietnia 1949 r.
Dziś: Leona

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie Ub. Społecznej — 10
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
PZPB — 23
Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
Komenda „Służby Polsce" — tel. nr 6.

KINA

Kino ROBOTNIK wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Wyspa skarbów", Film dozwolony dla młodzieży.

Kino POLONIA wyświetla film produkcji szwedzkiej pt. „Zamieć śnieżna". Film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Matki są zadowolone

W nowym żłobku Fabryki L-1

dzieci czują się doskonale

Długo zapowiadany żłobek w Fabryce Żarówek L-1 został przed niespełna trzema tygodniami otwarty. Już w pierwszych dniach zgłosiła się spora ilość matek, które z niecierpliwością oczekiwały uruchomienia żłobka. W tej chwili w żłobku znajduje się 22 dzieci. Żłobek posiada 10 pokoi, 2 łazienki i kuchnię. Matki karmiące posiadają oddzielny pokój z wygodnymi fotelami. Oddzielne pokoje przeznaczone są dla dzieci starszych i dla niemowląt. Dzieci, będące w żłobku, mają zapewnioną stałą opiekę lekarską. W gabinecie lekarskim, wyposażonym w wagę i inne urządzenia, służące do badania małych pacjentów, urzęduje lekarz przemysłowy tejże fabryki dr. Wierzbicki. W najbliższej przyszłości projektuje się zbudowanie na okres letni werandy w ogródku przyfabrycznym i „piaskownicy". Dzieci będą mogły tam plażować, jak również zająć się zabawą, gdyż znajdą tam dla siebie huśtawki, drabinki i t. p.

Żłobek prowadzony jest zmianowo, aby można było się przystosować do potrzeb matek, pracujących w fabryce również na zmiany.

Ob. Siniarska z Fabryki L-1 opowiada nam jak bardzo pomocnym jest dla niej żłobek. — Z wielkim utęsknieniem oczekiwałam żłobka przy fabryce, bo kiedy wychodziłam do pracy, to musiałam dwoje małych dzieci zostawiać raz u tej sąsiadki, raz u innej. W czasie pracy niepokoiłam się zawsze, czy dzieci nie są głodne, czy nie płaczą. Teraz jestem zupełnie spokojna. Tu na miejscu mogę swoje maleństwo karmić. Wiem, że jest pod fachową i troskliwą opieką. W ciągu 2 tygodni moje młodsze dziecko przybyło prawie 80 dkg. Jak dobrze dzieci się czują w żłobku, świadczy o tym fakt, że starszy mój chłopiec Januszek po powrocie do domu narzeka, że mu się nudzi, że chce iść z powrotem do „cioci" — tak dzieci nazywają kierowniczkę żłobka.

Również ob. Kempa opowiada nam o swoich zmartwieniach, jakie miała przed uruchomieniem żłobka. — Mąż mój w tej chwili odbywa służbę wojskową. Jestem zupełnie sama, nie miałam zupełnie nikogo, gdzie mogłabym zostawić dziecko. Zmuszona byłam wziąć sobie początkowo pomoc, ale to kosztowne i nie to samo, co tu w żłobku. Dziecko mi stale chorowało. Miało już roczek, a jeszcze nie chodziło. A teraz jest przyjemnie patrzeć na niego, rośnie, przybywa bardzo dobrze. Podczas pobytu tutaj, przybył przeszło pół kilograma. Cieszę się bardzo, że mój Leszek ma dobrą opiekę.

— A wiecie — przyłącza się do rozmowy ob. Bonarek, — że ja musiałam swoje dzieci zamykać na klucz w mieszkaniu, bo nie było przy nich kogo zostawić. Zawsze się wtedy spóźniałam do pracy, bo przecież chciałam z nimi zostać jak najdłużej i praca mi nie szła. A teraz jestem spokojna — dzieci pod dobrą opieką. Żłobek to jednak wielkie dobrodziejstwo.

Nakłady inwestycyjne

w Państwowych Gospodarswach Rolnych

Globalna suma nakładów w planie inwestycyjnym Państwowych Gospodarstw Rolnych okręgu łódzkiego na rok 1949 wyraża się sumą 267 milionów złotych, co w stosunku do otrzymanych kredytów w roku ubiegłym stanowi wzrost o 140 proc.

Z sumy tej około 56 milionów zł. przeznaczono na budownictwo wiejskie, około 115 milionów zł. na zakup nowych traktorów, inwentarza martwego i środków transportowych.

Z pozostałych kredytów inwestycyjnych poważne sumy przeznaczono na zakup koni, krów i trzody chlewnej, melioracje i pomiary, przemysł rolny, zakładanie pastwisk sztucznych, ogrodnictwo, elektryfikacje oraz urządzenia socjalne.

Wędrówka

po województwie

ŁĘCZYCA

Staraniem Powiatowego Zarządu Ligi Kobiet w Łęczycy odbył się w „Piekarni Ludowej" pokaz pieczenia ciast, prowadzony przez instruktorkę Zarządu Wojewódzkiego Ligi, ob. Lewandowską.

Z wielkim zainteresowaniem przyglądały się uczestniczki pokazu wyrobom i pieczeniu ciastek, które następnie ze smakiem spożyły.

Jest to już drugi tego rodzaju pokaz, zorganizowany przez Ligę Kobiet.

ŁOWICZ

Ekspozytura łódzka „Motozbytu" uruchomiła sklep detaliczny na terenie Łowicza.

Sklep mieści się w rynku i jest nowocześnie urządzony. Posiada on na składzie motocykle, rowery i części zamienne, przeznaczone w pierwszym rzędzie na użytek wsi.

Junacy „Służby Polsce"

przystępują dziś do pracy

W dniu dzisiejszym szkolne i fabryczne hufce żeńskie SP rozpoczynają w ramach „trzydniówek" na terenie Pabianic pracę przy budowie ogródków jordanowskich i kwietników na ulicy Armii Czerwonej. Poza pracami ziemnymi, związanymi z urządzeniem ogródków jordanowskich, hufce żeńskie SP zajmą się również organizowaniem pracy w ogródkach.

Junacy SP pracują w chwili obecnej przy budowie zieleńców na ulicach Konstantynowskiej i Warszawskiej, ponadto przy narożnikach ulic Bagatela i Armii Czerwonej, jak również w wielu innych punktach miasta. W związku z Dniem Lasu junaczki i junacy z powiatu łaskiego zalesiają w ramach trzydniówek nieużytki w rejonach miejscowości Dobroń, jak również na terenie całej gminy Dłutów. Na obszarze nadleśnictwa Sędziejowice junacy SP zatrudnieni są przy zalesianiu gmin Wygiełzów, Szczerców, Chociw, Widawa, Sędziejowice. Również nadleśnictwo Szadek zalesia przy pomocy junaków z powiatu łaskiego tereny, położone w gminach: Dziadkowice, Przatów i Borszewice. Akcja, organizowania prac w ramach trzydniówek, rozpocznie się w całej pełni z dniem 1 maja b. r.

Dla uczczenia Święta Pracy w dniu 1 Maja hufce wiejskie postanowiły wybudować na swych terenach tak zwane „tory przeszkód" które będą służyły w akcji szkoleniowej hufców SP. Hufiec żeński SP przy II Jedenastolatce postanowił dla uczczenia święta pierwszomajowego obdarować upominkami żołnierzy miejscowej jednostki wojskowej. Ponadto hufiec ten postanowił wziąć w opiekę żeński hufiec SP z gminy Sędziejowice.

Zobowiązania, jakie podjęli junacy na Apelu Wiosennym, wchodzą obecnie w stadium realizacji.

Z życia ZMP

W dniu dzisiejszym o godzinie 18 w sali przy ulicy Bagatela 8 odbędzie się zebranie sekcji imprezowej koła terenowego ZMP. Obecność wszystkich członków sekcji obowiązkowa.

Własne apteki Ubezpieczalni

Otwarcie nowej placówki w Zduńskiej Woli

Przed wojną Ubezpieczalnia posiadała jedną aptekę w Pabianicach, jedną aptekę w Zduńskiej Woli oraz 3 składnice odręcznych leków i środków opatrunkowych w Sieradzu, Łasku, Zelowie. Apteki i składnice spełniały doniosłą rolę, zaopatrując ubezpieczonych w leki o gwarantowanej jakości.

Z chwilą wybuchu wojny apteki zostały zamknięte, a cały majątek apteczny rozgrabiony przez Niemców.

Po uruchomieniu Ubezpieczalni po wojnie jedną z najważniejszych trosk Zarządu i Dyrekcji Ubezpieczalni stało się odbudowanie apteki, bowiem leki nabywane w aptekach prywatnych pochłaniały 50 procent wpływów Ubezpieczalni, stanowiąc rujnującą pozycję w jej budżecie. Nie był to jednak problem łatwy. Na drodze do jego realizacji piętrzyły się trudne do zwalczania przeszkody, uniemożliwiające w ciągu dwu pierwszych lat uruchomienie apteki.

Dopiero w 1947 r. po przezwyciężeniu najrozmaitszych trudności, po mozolnym kompletowaniu potrzebnych zapasów, trwającym wiele miesięcy, uruchomiono na razie składnicę apteczną w Pabianicach, przekształcając ją następnie w aptekę o pełnym zakresie działania. Skutki otwarcia uwidoczniły się już po miesięcznej działalności, wpływając na obniżkę sum, wydatkowanych na leki. Wydatki na leki, wynoszące w pierwszych powojennych latach 50 procent budżetu, spadły do 15,5 proc. w 1948 r., co należy zawdzięczać wyłącznie posiadaniu własnych aptek.

W drugim swym co do wielkości ośrodku, w Zduńskiej Woli, Ubezpieczalnia uruchomiła na początku 1948 r. składnicę leków, którą obecnie przekształciła na aptekę. Formalne otwarcie apteki nastąpiło w dniu 5. 4. br. przy współudziale Inspektora Farmaceutycznego oraz lekarza powiatowego z Sieradza i przedstawicieli PZPR, Ligi Kobiet, Pow. Rady Związków Zawodowych, tudzież Prezydium Zarządu Komisji Rewizyjnej i Dyrekcji Ubezpieczalni. Apteka mieści się w 3 pokojach przy ul. Żeromskiego 2 i posiada całkowite potrzebne wyposażenie. Na razie zatrudniona jest 1 fachowa siła, ale wkrótce będzie przyjęta jeszcze jedna siła. Kierownictwo fachowe i nadzór spoczywa w rękach kierowniczki apteki i Ubezpieczalni w Pabianicach ob. mgr. Kowalskiej Haliny, bowiem apteka w Pabianicach spełnia rolę głównego ośrodka dyspozycyjnego w zakresie nabywania i gospodarowania materiałami i środkami aptecznymi dla potrzeb Ubezpieczalni.

Awanturnicy pijacy

W ostatnich dniach M. O. spisała doniesienia karne za opilstwo, zakłócenie spokoju i wywołanie awantur: Antoniemu Sobasowi, Kościelna 2, Rajnholdowi Pawłowskiemu, Bagatela 8, Stefanowi Jaksa i Józefowi Urbankiewiczowi, Lutomierska 28, Konstantemu Błochowi z Karniszewic oraz Janowi Pietraszkowi, Tkacka 5.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Z pomocą mało i średniorolnym chłopom

śpieszą uczniowie Gimnazjum i Liceum Mechanicznego w Skierniewicach

Po Kongresie Zjednoczeniowym Partii Robotniczych zagadnienie łączności ze wsią urosło do rozmiarów wielkiej wagi. Ruszyły na wieś pierwsze ekipy robotnicze z fabryk, przystąpiono do naprawy maszyn, rozpoczęto pracę oświatową w najbardziej zapadłych gromadach.

Koło ZMP przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Mechanicznym postanowiło włączyć się czynem w wielki nurt łączności z chłopem ze wsi. Projekt ZMP-owców poparło grono profesorskie. Inżynier Zbudniewek pomógł chłopcom przygotować warsztat, dyrektor Jan Stępień, opiekun Koła, udzielił rad oraz wskazówek i w niedzielę 3 kwietnia ekipa, licząca 17 uczniów wraz z inżynierem Zbudniewkiem i instruktorem, pojechała do Kamiona.

— To był nasz pierwszy krok, pierwszy próbny wyjazd — opowiadał nam po powrocie kol. Tadeusz Rychlewski. — Byłem 5 lat w Rosji. Widziałem pracę w kołchozie i zdaję sobie sprawę, jak ważną jest rzeczą mechanizacja wsi. Daje ona w sumie mniejszy wysiłek pracujących, a większe korzyści i plony. Dlatego akcja łączności ze wsią jest nie tylko celowa, ale i konieczna. Ile to maszyn leży popsutych na wsi. Ot, choćby w Kamionie, w ośrodku. Zaledwie parę siewników i traktor są czynne, a reszta wymaga remontu. A poza tym... Każdy z nas jechał do tej wsi z myślą nie tylko pomocy chłopom w naprawie maszyn, ale również, by przystąpić do systematycznej pracy nad uświadomieniem wsi i podniesieniem oświaty.

Ten pierwszy wyjazd dał młodzieży wiele doświadczeń na przyszłość. Kol. Szymański, kierownik ekipy z ramienia ZMP, ma dużo cennych uwag. Dzieli się nimi z kolegami i opiekunem Koła.

— Część nas po przyjeździe pozostała w ośrodku, a część poszła na wieś. Zachodzimy do jednego gospodarza. Okazuje się, że ma zepsutą sieczkarnię. U drugiego gospodarza był zepsuty kultywator. Naprawiliśmy go szybko. Będzie mógł nim gospodarz należycie pracować.

Z tych dwóch przykładów widać, że wyjazd nasz był celowy. Tylko miejscowe władze ZSCh i gromadzkie mało nam pomogły. Nikt o naszym przyjeździe nie wiedział, a zrobilibyśmy znacznie więcej, gdyby do ośrodka zwieziono nam maszyny. I dlatego tym razem w wielu wypadkach musieliśmy się ograniczyć do rad i wskazówek, bo nie można było niejednokrotnie maszyn naprawić. Część narzędzi wzięliśmy z sobą do naszych warsztatów.

Dlatego też — wyjaśnia kol. Skrycki — następny wyjazd 22 kwietnia będzie już należycie zorganizowany. Nawiązujemy już kontakt z wiejskim kołem ZMP i oni przygotują nam maszyny, a jak przyjedziemy, to będzie można z miejsca przystąpić do naprawy narzędzi i do prac oświatowych.

Pierwszy wyjazd na wieś wzbogacił młodych ZMP-owców w wiele nowych doświadczeń. Udowodnił im, że sprawa naprawy maszyn to sprawa ważna. Że chodzi tu o zaoszczędzenie trudu i potu człowieka pracy — chłopa mało- i średniorolnego. Ale również udowodnił im, że łączność ze wsią nie kończy się na przykręceniu śruby, czy wprawieniu zębów do bron. Że na wieś trzeba iść z pieśnią i słowem, trzeba iść z oświatą i książką. Że trzeba chłopa uświadomić o znaczeniu wielkich przemian społecznych i politycznych.

ZMP-owcy i uczniowie Gimnazjum i Liceum Mechanicznego ze Skierniewic wiedzą, jak powinna akcja łączności wyglądać. Chłopcy ci podjęte zadania wypełnią. Ale nie mogą pozostać odosobnionymi. Musi z pomocą im przyjść Powiatowy Zarząd ZSCh w Skierniewicach. Muszą im przyjść z pomocą organizacje partyjne w gromadach, do których uczniowie będą przyjeżdżać. Wreszcie musi im pomóc Kuratorium, dając zezwolenie na kupno auta, którym by mogli dojeżdżać na wieś.

Akcja łączności, to nie trwająca jeden dzień wycieczka na wieś z miasta. To systematyczna praca nad wsią. I nie można jej traktować lekko.

Chłopcy ze szkoły w godzinach wolnych od zajęć w warsztatach szkolnych naprawiają chłopom maszyny. Dlaczego? Bo rozumieją znaczenie łączności z wsią.

T. Szewera

SPORT SPORT SPORT

Szturm się nie udał

Tam gdzie tytułów mistrzowskich w boksie bronili starzy mistrzowie, młodzież „łamała" sobie jeszcze zęby

Finały nie przyniosły wczoraj specjalnych niespodzianek

Wczoraj zakończono po trzech dniach, nieraz bardzo krwawych boi indywidualne mistrzostwa Łodzi w boksie. Wczorajsze finały nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Zwyciężali przeważnie faworyci znacznej większości publiczności, chociaż te zwycięstwa musieli niekiedy okupić znacznym wysiłkiem i... upustem krwi.

Generalny atak młodzieży na niezdobyte dotychczas bastiony nie przyniósł im jeszcze pełnego sukcesu. Tam, gdzie tytułu bronili starzy mistrzowie tam młodzież „wyszczerbiała" sobie jeszcze zęby i musiała kapitulować przed lepszą techniką i szkołą starszych.

Tegoroczną listę mistrzów Łodzi w boksie otwiera nie pierwszej już młodości **Kamiński** z Włókniarza, w wadze koguciej zaszczytnego tytułu bronił jego rówieśnik **Czarnecki** ze Zrywu, w wadze piórkowej **Marcinkowski** z Włókniarza, w wadze lekkiej na liście zwycięzców zapisał po raz pierwszy swe nazwisko **Maciejczyk** z „Concordii" piotrkowskiej w wadze półśredniej bój stoczą w finale **Masiarek** („Concordia") z **Olejnikiem** (Włókniarz), w wadze średnie tytuł mistrzowski zatrzymał nadal **Trzęsowski** z Włókniarza, w wadze półciężkiej na mistrza awansował b. bojowy, ale jeszcze słabiutki **Wojnowski** ze Zrywu i wreszcie w wadze ciężkiej pozostał nadal mistrzem **Jaskóła** (Włókniarz)

KAMIŃSKI WCIĄŻ NIEZMORDOWANY

Przeciwnikiem Kamińskiego był w finale jego kolega klubowy Różycki Zdawałoby się, że wobec długiej absencji Kamińskiego i wypadku z ręką Stasiaka tytuł mistrzowski przypadnie Różyckiemu, tymczasem Kamiński sprawił pewnego rodzaju niespodziankę. Przez trzy rundy gonił swego przeciwnika po ringu nie dając mu złapać tchu i w rezultacie walkę rozstrzygnął na swoją korzyść, pomimo dwóch napomnień w II rundzie za trzymanie, a w trzeciej za bicie w tył głowy. Walka ta nie stała jednak na wysokim poziomie. Różycki był bardzo anemiczny i daleki od swej szczytowej formy.

CZARNECKI BRONI TYTUŁU.

Ciekawą walkę stoczyli w wadze koguciej Czarnecki z Mateckim (Włókniarz). Matecki poszedł odrazu, jak to się mówi va banque, tak jakby walkę chciał rozstrzygnąć na swoją korzyść jeszcze w pierwszym starciu. To go tylko wyczerpało. Czarnecki przetrzymał huraganowe natarcie na początku pierwszej rundy, szybko zdobył przewagę nad niedoświadczonym swym przeciwnikiem i w drugiej rundzie po ciosie w żołądek po którym Matecki klęczał do 7 zmusił go do poddania się.

MARCINKOWSKI NIE MIAŁ PRZECIWNIKA

Marcinkowski, który rozegrał swój finał właściwie onegdaj z Borowskim, wczoraj nie miał godnego siebie przeciwnika. Zwierzchowski z DKS aleksandrowskiego wytrzymał bombardowanie Marcinkowskiego tylko przez pierwszą rundę i słusznie po niej skapitulował z dalszej nierównej walki.

DO GŁOSU DOCHODZI PROWINCJA

Zaciętą i dramatyczną walkę o tytuł mistrzowski w wadze lekkiej stoczyli ze sobą Krawczyk ze Zrywu i Maciejczyk z Concordii. Maciejczyk pomimo silnego krwawienia nie powstrzymanie parł do przodu i nie dawał dojść do głosu Krawczykowi, który w II rundzie znalazł się nawet do 7 na kolanach. W trzeciej rundzie Krawczyk zdobył przewagę nad osłabionym piotrkowianinem i rozstrzygnął ją na swoją korzyść, zwycięstwo jednak przyznano Maciejczykowi, co część widowni przyjęła może nawet słusznie długo trwałymi gwizdami.

OLEJNIK MUSIAŁ SIĘ NAPOCIĆ

W półfinale I wagi półśredniej Olejnik nie miał łatwej przeprawy z ambitnym i bojowym Tomickim (Concordia). Olejnik kilka razy poczuł na swej szczęce silny cios piotrkowianina i do ostatniej chwili musiał dobrze się wysilać, aby z pojedynku tego wyjść zwycięsko. W trzeciej rundzie Olejnik otrzymał napomnienie za uderzenie głową.

W półfinale drugim Masiarek (Concordia) zwyciężył przez techniczne k. o. Ratyńskiego (Bawełna), rozcinając mu w pierwszej rundzie łuk brwiowy.

TRZĘSOWSKI RÓWNIEŻ...

Porządnie musiał napracować się również Trzęsowski w finale wagi średniej, w którym spotkał się z Piórkowskim (Ogniwo). Zwycięstwo swe zawdzięcza „Misio" przede wszystkim trzeciej rundzie w której zdobył wreszcie wyraźną przewagę nad ambitnym swym przeciwnikiem.

DRAMATYCZNA WALKA PÓŁCIĘŻKICH

Walka finałowa w wadze półciężkiej pomiędzy Wojnowskim a Kubasiewiczem (Włókniarz) miała przebieg makabryczny. Obaj chłopcy ciosy mają jak cepy. Już w pierwszej minucie obaj przeciwnicy zapoznali się z matą. Wojnowski klęczy na niej przez chwilkę, a Kubasiewicz siedzi na niej do 8.

W drugiej rundzie Wojnowski parskał dosłownie krwią z rozbitego nosa, a w trzeciej twarz jego była jedną krwawą maską. Pomimo tego Wojnowski zdobył się jeszcze na finisz, posyłając Kubasiewicza po raz drugi na deski do 7-miu. O zwycięstwie Wojnowskiego zadecydował przede wszystkim dłuższy oddech.

W WADZE CIĘŻKIEJ BEZ ZMIAN

W wadze ciężkiej finał nie był ciekawy. Jaskóła już niejednokrotnie walczył z Niewadziłem i wiedział, jak z nim walczyć. Nagłymi doskokami opukiwał mniej szybkiego rywala i w rezultacie zapewnił sobie potrzebną przewagę punktową aby walkę rozstrzygnąć na swoją korzyść.

(Kr.)

Druga liga

„Ostrovia" zwycięża Widzew 3:0 (2:0)

a Radomiak wygrywa z PTC w Pabianicach 4:0 (1:0)

Niewesołe miny mieli widzowie w liczbie około 2 tysięcy kiedy opuszczali wczoraj stadion ŁKS Włókniarza. Widzew będąc na drugim miejscu w tabeli miał szanse uzyskać dalsze 2 punkty, tym razem na „Ostrovii", niestety, z jednej strony pech prześladował łodzian, a z drugiej znów słaba gra całej drużyny, nie pozwoliła Widzewowi wygrać tego spotkania.

Tak słabo grającej drużyny dawno nie widzieliśmy. W ataku jedynie Cichocki grał z głową, nic jednak z tego nie wychodziło, ponieważ prześladował go duży pech w strzałach. Łącznicy Pawlikowski i Fornalczyk byli bardzo powolni, skrzydłowi natomiast gubili piłki. W pomocy Konarski na środku wypadł zadowalająco, boczni słabsi. Nawet ostatnio niezawodny Słaby grał „słabo", a Musiał przyczynił się w wysokim stopniu do klęski swej drużyny.

Goście na tle tak grającego Widzewa wypadli może lepiej, ale i oni grzeszyli brakiem techniki, taktyki, także miało się wrażenie chwilami, że się obserwuje mecz B-klasowych zespołów. Najbardziej podobał się nam Grzebiatowski na środku ataku oraz bramkarz Grzęda.

Skład zespołów był następujący:

Ostrovia — Grzęda, Majerowicz, Żurkowski, Waligóra, Wojtaszek, Biegański, Frąckowiak, Młynarek, Grzebiatowski, Sikora i Baura

Widzew: — Musiał, Kopaniecki, Słaby, Wiernik, Konarski, Paciorek Janas, Pawlikowski Cichocki, Fornalczyk i Krygier.

Do przerwy Widzew miał za sprzymierzeńca wiatr, niestety, nic nie mógł zdziałać: rzuty wolne Cichockiego mijały celu. W 25 min. prowadzenie dla gości uzyskał Grzebiatowski z zamieszania podbramkowego. Ten sam zawodnik w 34 min. podwyższył wynik do 2:0 dla Ostrovii. Nawet w ostatniej minucie Fornalczyk nie mógł rzutu wolnego zamienić na bramkę.

Po zmianie stron przewaga łodzian nie zostaje wykorzystana cyfrowo. Końcowy wynik 3:0 ustalił w 35 minucie Baura.

Pod koniec meczu Widzew usiłował strzelić honorową bramkę, lecz nic z tego nie wyszło.

Zawody prowadził na ogół dobrze ob. Przybysz z Pomorza.

Radomiak — PTC 4:0 (1:0)

Wczoraj w Pabianicach odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi pomiędzy miejscowym PTC a Radomiakiem. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 4:0 (1:0).

Mecz rozpoczął się pod znakiem przewagi silniejszej fizycznie drużyny Radomiaka, która już w 15 min. zdobyła pierwszą bramkę. PTC, jak zwykle, po pierwszej straconej bramce przeszedł do kontrofensywy i stwarzał często szereg niebezpiecznych, niewykorzystanych sytuacji pod bramką gości. W tym okresie nic nie wskazywało na możliwość tak wysokiej wygranej Radomiaka. Do przerwy i przez kilka minut po zmianie stron PTC utrzymuje przewagę. Załamanie PTC nastąpiło z chwilą utraty drugiej bramki, spowodowanej nieporozumieniem Millera z bramkarzem Kwieciem. Od tej chwili PTC grało chaotycznie i bezradnie, co potrafili wykorzystać goście, zdobywając dalsze dwie bramki i ustalając ostateczny wynik.

Mecz sędziował Żmudziński (Grudziądz). Publiczności około 1500 osób.

Łódzka kl. A

ZZK (Łódź) — ZZK (Koluszki) 3:0 (2:0)

ZZK (Łódź) — ZZK (Koluszki) 3:0 (2:0)

Łodzianie bez zbytecznego trudu pokonali swych kolegów z Koluszek. Bramki padły ze strzałów Bilewicza, Stoleckiego i Koczewskiego. Najlepszym zawodnikiem okazał się Jach w pomocy ZZK (Łódź).

SPÓJNIA—BORUTA (Zgierz) 1:0 (0:0)

Dobrze grająca ostatnio drużyna Boruty potknęła się tym razem na Spójni, która zwyciężyła w stosunku 1:0; bramkę zdobył Kraszewski.

WŁÓKNIARZ (Zgierz) — ŁKS WŁÓKNIARZ I B 3:1

Łodzianie znów ponieśli klęskę tak, iż nie mogą na razie wydostać się z ostatniego miejsca.

„CONCORDIA"—TOMASZOWIANKA 3:2 (2:0)

W Piotrkowie miejscowa „Concordia" pokonała Tomaszowiankę 3:2 (2:0).

Tenis stołowy

Cracovia przegrywa w Łodzi 3:6

W sobotę bawiła w Łodzi drużyna ping - pongistów „Cracovii", mistrza Polski. Goście rozegrali spotkanie towarzyskie z ping - pongistami ŁKS Włókniarz przegrywając je 6:3. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Krzysik 3, Guzik 1 i Grzelczyk 2. Do najładniejszych spotkań należały: Dobosz—Krzysik i Dobosz—Grzelczyk.

Poziom tych spotkań był b. wysoki. Zainteresowanie zawodami było b. duże.

Uwaga, sportowcy!

Dzisiaj odczyt na temat Kongresu Pokoju

Z inicjatywy ŁOZPN-u powstał w Łodzi Komitet dla spraw kulturalno - oświatowych i sportowych. Z inicjatywy wyżej wymienionego Komitetu dzisiaj o godz. 18 w sali MRN **II sekretarz PZPR — tow. Stanisław Duniak** wygłosi odczyt na temat „Kongresu Pokoju".

Obecność wszystkich sportowców — obowiązkowa.

Wczorajsze wyniki ligowe

I liga:

Legia — ZZK 1:3 (0:0)
Wisła — Szombierki 4:1 (2:1)
Warta — Ruch 3:0 (0:0)
AKS — ŁKS 1:0 (1:0)
Polonia (B) — Cracovia 1:2 (0:2)
Lechia — Polonia (W) 0:3 (0:2)

II liga:

Grupa południowa:

Baildon — Tarnovia 1:2 (1:1)
Chełmek — Polonia (Przem.) 1:1 (1:1)
Polonia (Świdnica) — Naprzód 0:1 (0:0)
Gwardia (Kielce) — Rymer 1:0 (1:0)
Skra — Pafawag 2:1 (2:1)

Grupa północna:

Lublinianka — Gwardia (Szczecin) 5:3 (1:1)
PTC — Radomiak 0:4 (0:1)
Pomorzanin — Ognisko 4:0 (3:0)
Widzew — Ostrovia 0:3 (0:2)

—o—

Dwie drużyny Francji

startują w wyścigu P-W

Warszawa (obsł. wł.) — Francuska Federacja Sportowa Związków Zawodowych (FSGT) potwierdziła udział 2 reprezentacyjnych drużyn swych kolarzy. Będą to najlepsi kolarze — robotnicy Francji, posiadający licencje amatorskie UCJ. Klasa tych zawodników jest bardzo wysoka. Francuzi przybędą do Pragi samolotem.

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	319-02
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-24
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-24
Dział rolny: wewn. 8 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel.	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50
Łódź, Piotrkowska 55. tel.	111-50

D - 036425

Teodor Dreiser 91

Tragedia Amerykańska

Następnie Whiggam, potem Ligget podali dokładną datę przybycia Clyda do warsztatów oraz datę przyjęcia Roberty. Potwierdzili istnienie przepisu, zabraniającego wszelkich stosunków między szefem oddziału a robotnicami. Mogą wszakże z czystym sumieniem zaświadczyć, że nigdy nie zauważyli między Clydem a Robertą żadnego porozumienia. Nawet nie spoglądali nigdy na siebie.

Po nich nastąpili inni świadkowie. Pani Peyton streściła, jakiego rodzaju życie prowadził Clyde, wiedziała również, że bywał dużo.

Aldenowa opowiedziała, że Roberta, będąc u nich przez święta Bożego Narodzenia, zwierzyła się jej, że szef oddziału, w którym pracowała, Clyde Griffiths, bratanek właściciela, zwrócił na nią uwagę, zastrzegła jednak, iż do czasu należy trzymać to w tajemnicy.

Frank Harriet, Harley Baggott, Tracy Trumbull i Eddie Sells zeznali, że od grudnia roku zeszłego Clyde Griffiths był wszędzie zapraszany i chętnie przyjmowany.

John Lambert. właściciel składu aptecznego w Schenectady, zeznał, że w styczniu jakiś młodzieniec, którego poznaje teraz w oskarżonym, prosił go o jakiś środek na spędzenie płodu.

Orrin Short złożył zeznanie, że przy końcu stycznia Clyde pytał go, czy nie zna jakiegoś doktora, który by chciał dopomóc młodej kobiecie — podobno żonie jakiegoś urzędnika z warsztatów Griffithsa. Mąż zwrócił się właśnie do Clyda z prośbą o radę, bo nie mając dostatecznych środków nie mogli sobie pozwolić na dzieci.

Potem zeznawał doktór Glenn. Mówił o bytności u niego Roberty, powtórzył wszystko, co już kiedyś było podane w gazetach, dodał przy tym, że nie chciał jej służyć żądaną pomocą.

Potem Wilcox, farmer, sąsiad Aldenów, mówił, że dwudziestego piątego czy dwudziestego szóstego czerwca był w kuchni i słyszał, jak Roberta telefonowała do jakiegoś Bakera z Lycurgus i mówiła:

— Ależ Clydzie, nie mogę czekać tak długo. Wiesz dobrze, że nie mogę... I nie chcę!

Głos miała podniecony i żałosny. Pan Wilcox jest zupełnie pewny, że wymieniła imię Clyda.

Potem Ethel Wilcox, jego córka, tęga, sepleniąca niewiasta potwierdziła słowa ojca i dodała, że jeszcze przedtem trzy razy odbierała telefon do Roberty, za każdym razem z Lycurgus, od pana Bakera. Raz słyszała także, jak Roberta wymieniła imię Clyda i powiedziała: „że pod żadnym pozorem nie może czekać tak długo", ale co to miało znaczyć, nie wie.

Następnie Roger Beane, listonosz wiejski, zaświadczył, że w ciągu czerwca i lipca otrzymał conajmniej piętnaście listów bądź to osobiście od Roberty Alden, bądź wrzuconych do skrzynki pocztowej na drodze przy domu Aldenów; jest pewien że wszystkie były adresowane do Clyda Griffithsa, na główną pocztę w Lycurgus.

Po nim zeznał Amos Showalter, urzędnik pocztowy w Lycurgus, że w tym czasie odesłał Clydowi Griffithsowi, którego znał ze słyszenia, bardzo dużo listów.

Następnie R. T. Biggen, przedsiębiorca stacji benzynowej w Lycurgus, opowiedział, że szóstego lipca, idąc o ósmej rano przez Fielding Aveneue, która się znajduje na samym końcu miasta, spotkał Clyda w szarym garniturze, słomkowym kapeluszu: niósł brązową walizkę w ręku, do której przytwierdzony był trójnóg od fotograficznego aparatu i coś jeszcze. Wiedząc, że Clyde mieszka blisko Central Aveneue, gdzie sam też zajmował mieszkanie, zdziwił się, dlaczego nie wsiadł do tramwaju.

Belknap na to zadał pytanie, jakim sposobem, będąc oddalony o jakieś sto kroków od Clyda, poznał co to było, Biggen jednak upierał się, że nie mogło to być nic innego. Były to trzy żółte nóżki i mosiężne okucia przy nich.

Po nim John Troescher, naczelnik stacji w Fonda, zeznał, że rankiem szóstego lipca sprzedał Robercie bilet do Utica. Poznał pannę Alden, gdyż nie raz już tej zimy widywał ją wyjeżdżającą. Wyglądała źle, jakby była chora. Niosła brązową walizkę podobną do tej, którą tu widział. Przypomina sobie także i oskarżonego, który również miał podobną walizkę. Nie widział, by zbliżył się do panny Alden i z nią rozmawiał.

Potem Quincy B. Dale, konduktor zwyczajnego pociągu z Fonda do Utica, zauważył, że Clyde był w wagonie na samym końcu pociągu. Zauważył również Robertę i potem ją poznał z fotografii, umieszczanych w pismach. Uśmiechnęła się do niego przyjaźnie, a on zwrócił jej uwagę, że walizka jest pewnie za ciężka dla niej i mógłby dać tragarza, który by jej pomógł wynieść rzeczy z wagonu, lecz podziękowała. Widział, jak wysiadła w Utica i poszła do sali bagażowej. Clyda jednak tam nie zauważył.

(D. c. n.)